



# Cud się nie zdarzył

**P**oężna eksplozja zatrzęsała kamienicą przy ul. Chopina 23 października 2014 r. Siła wybuchu była tak duża, że ściany elewacji frontowej i tylnej zostały wypchnięte na zewnątrz, tworząc sporej wielkości gruzowiska, pod którymi znalazły się zaparkowane samochody. Po odgruzowaniu okazały się zupełnie nierozpoznawalne, ich wysokość nie była wiele większa od wysokości krawężnika.

## Zgłoszenie

Pierwsze zgłoszenie wpłynęło do Stanowiska Kierowania Komendanta Miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Katowicach, na numer 998, o godzinie 4.50. Później pojawiały się kolejne, m.in. z Wojewódzkiego Centrum Powiadomienia Ratunkowego, obsługującego nr 112, Policji i pogotowia ratunkowego.

Pod koniec października cała Polska mówiła o Katowicach. Wybuch w jednej z kamienic wstrząsnął nie tylko ulicą Chopina. A jak wyglądała akcja ratowniczo-gaśnicza?

## PRZEMYSŁAW PIENIĘŻNY

Dyspozytor zadysponował do działań sześć zastępów z jednostek ratowniczo-gaśniczych z Katowic i zgłosił zdarzenie do WSKR. Poprosił o wsparcie działań siłami ratowniczymi spoza miasta. Oficer dyżurny WSKR zadysponował dodatkowe siły i środki z ościennych powiatów oraz postawił w stan gotowości grupy specjalistyczne z województwa. Powiadomił także kierownictwo

Komendy Wojewódzkiej PSP i osoby funkcyjne oraz Stanowisko Kierowania Komendanta Głównego PSP.

Ratownicy, którzy przybyli na miejsce zdarzenia jako pierwsi, zobaczyli częściowo zawaaloną kamienicę, wybite szyby okienne w sąsiadujących z nią budynkach oraz gruzowisko powstałe z frontowej elewacji. Pod nim znajdowały się samochody osobowe.





Na rogu ulic Chopina i Sokolskiej zespół ratownictwa medycznego udzielał pomocy porażonej osobie, która – jak później ustalono – w chwili wybuchu znajdowała się prawdopodobnie w mieszkaniu na II piętrze. Ratownicy zaczęli od ewakuacji kobiety uwięzionej na parterze kamienicy. Pozostali strażacy przeszukiwali mieszkania, a potem przystąpili do działań gaśniczych. Podawali prądy wody w natarciu na palące się drewniane elementy dachu i stropów zawałonej wskutek eksplozji części kamienicy oraz objęte pożarem mieszkania, a także w obronie na połacie dachu niezawałonego budynku. W działaniach tych brały udział zastępy gaśnicze wykorzystujące drabinę mechaniczną.

### **Ewakuacja i poszukiwanie**

Dość szybko udało się ewakuować lokatorów z niezawałonej części budynku. Cztery osoby wymagały pomocy medycznej, dlatego natychmiast przekazano je służbom medycznym. Działania gaśnicze polegały wówczas na gaszeniu połaci dachu (kilka minut wcześniej runął) oraz rozpalających się drewnianych elementów dachu i stropów. Policja i Straż Miejska zabezpieczyły teren działań i zamknęły ulice Chopina i Sokolską.

WSKR zostało wzmocnione o 5.30. Zastępca naczelnika Wydziału Operacyjnego przejął wówczas nadzór nad koordynacją działań. Zadysonował dodatkowe siły (w tym grupy specjalistyczne z terenu województwa) i złożył do KCKR zapotrzebowanie na specjalistyczne grupy ratownicze z kraju oraz kadetów ze szkół aspirantów z Częstochowy i Krakowa. Uruchomione zostały procedury organizacji logistyki, łączności oraz użycia sprzętu budowlanego (Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad). Skontaktowano się także z Centralną Stacją Ratownictwa Górniczego w Bytomiu, która w razie potrzeby miała udzielić pomocy w działaniach ratowniczych oraz z głównym inżynierem Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek” w Katowicach, który miał zapewnić możliwość wykorzystania w akcji drewnianych konstrukcji do zabezpieczenia obiektu przed zawałeniem. W Komendzie Wojewódzkiej PSP w Katowicach powstał punkt koncentracji dla sił spoza województwa

Około godziny 6.10 na miejsce katastrofy przybył komendant miejski PSP z Katowic, przejmując dowodzenie. W tym czasie pożar jeszcze nie był zlokalizowany i nadal się rozprzestrzeniał. Przyczyną były głównie trudności z dotarciem do wszystkich miejsc na poddaszu oraz palących się drewnianych konstrukcji zawałonych stropów i dachu. Trzeba było również mieć na uwadze bezpieczeństwo ratowników – zagrażały im niestabilne



### **Siły i środki**

- 75 zastępów (13 gaśniczych, 42 specjalne i 20 innych), 307 strażaków (wraz z podmianami) z PSP,
- 8 zastępów (6 gaśniczych i 2 specjalne), 38 druhów z OSP,
- 5 zespołów ratownictwa medycznego z 14 ratownikami,
- 10 radiowozów i 45 policjantów
- 2 pojazdy i 4 pracowników innych służb (pogotowie gazowe i energetyczne),
- 5 specjalistycznych grup ratowniczych (wysokościowa, poszukiwawcze i ratownictwa technicznego),
- 5 koparkoładarek oraz 7 samochodów ciężarowych wywozek,
- 2 pojazdy nadzoru budowlanego i geodezyjnego.

elementy konstrukcyjne budynku, osłabione zawałeniem się ścian i samym wybuchem. Działania zostały ukierunkowane przede wszystkim na ugaszenie pożaru, do czego wykorzystano drabiny mechaniczne, oraz na zapewnienie schronienia mieszkańcom kamienicy. Posłużyła do tego salka katechetyczna przy kościele znajdującym się w sąsiedztwie.

Ważne było dotarcie do informacji o liczbie mieszkańców zameldowanych w budynku, pozwoliła ona ustalić, ilu lokatorów kamienicy brakuje. Poszukiwano czterech osób dorosłych i jednego dziecka.

O 6.27 dowodzenie przejął zastępca śląskiego komendanta wojewódzkiego PSP w Katowicach. Zawiązał sztab i polecił zorganizować łączność na terenie akcji z wykorzystaniem zadysonowanego kontenera dowodzenia i łączności. Do działań wprowadzone zostały zastępy gaśnicze oraz drabiny mechaniczne, które sukcesywnie docierały z innych powiatów. Trwały także prace poszukiwawcze i zabezpieczanie konstrukcji kamienicy przed wtórnym zawałeniem naruszonych ścian i stropów. KDR zdecydował o stopniowym wprowadzeniu sprzętu budowlanego ▶





► (koparkoładowarki). Prace te nadzorowali strażacy, a później także inspektor nadzoru budowlanego. Po około 40 min do sztabu dotarła przekazana przez Policję informacja, że dwie z poszukiwanych osób przebywają u rodziny, poza Katowicami. O losie trzech pozostałych nic nie było wiadomo, mogły nadal znajdować się pod gruzami, dlatego zapadła decyzja o chwilowym wstrzymaniu działań i wycofaniu wszystkich ratowników.

Geofony nie dotarły jeszcze na miejsce, dlatego ratownicy ze specjalistycznej grupy poszukiwawczej zaczęli nawoływać i nasłuchiwać odgłosów z gruzowiska. Działania powtórzone o godz. 9.25, już z wykorzystaniem specjalistycznych urządzeń, których zadaniem jest rejestracja dźwięków niesłyszalnych dla ludzkiego ucha (są one w stanie wykryć najcichsze szmery, np. oddech czy bicie serca). Nie przyniosło to jednak pożądanych rezultatów. Ponownie do działań zostali wprowadzeni ratownicy. Zajęli się głównie dogaszaniem i sprawdzaniem poddasza, na którym w dalszym ciągu pojawiały się zarzewia ognia. Nadal trwało przeszukiwanie gruzowiska. Wszystkie działania trzeba było prowadzić bardzo ostrożnie, z odpowiednim zabezpieczeniem ratowników i sprzętu – głównie ze względu na niebezpieczeństwo zawalenia się ścian. Inspektor nadzoru budowlanego określił ich stan jako „równowagę chwiejną”.

KDR wprowadził do działań specjalistyczne grupy z województwa małopolskiego, polecając im monitorowanie ścian za pomocą teodolitu – od strony frontowej i od podwórka.

Ratownicy z tych grup otrzymali także zadanie zabezpieczenia konstrukcji pozostałej części kamienicy, która w każdej chwili mogła ulec zawaleniu. Użyli podpór mechanicznych, hydraulicznych, pneumatycznych oraz dostarczonych na teren akcji drewnianych elemen-

tów konstrukcyjnych, współpracując ze służbami nadzoru budowlanego. Zabezpieczenie to umożliwiło ratownikom ze specjalistycznych grup poszukiwawczych przeszukiwanie gruzowiska. Mogli wykorzystać w pracy psy ratownicze, kamery wziernikowe i inny sprzęt, dzięki otworom wykonanym w ścianach. Do 17.10 przeszukano gruzowisko, wywieziono znajdujące się tam elementy budynku oraz zmiążdżone samochody.

Ze względu na wyczerpanie możliwości technicznych służb ratowniczych oraz niestabilność pozostałych ścian kamienicy sztab opracował plan dalszej akcji ratowniczej. Zakładał on wprowadzenie ciężkiego sprzętu burzącego, który dostarczyła prywatna firma specjalizująca się w rozbiórkach budynków. Wszystkie prace realizowane przez ten sprzęt nadzorowane były przez strażaków i pozostałego na miejscu akcji inspektora nadzoru budowlanego. Po ściągnięciu kolejnych warstw gruzu oraz drewnianych elementów stropów i dachu do działań kierowani byli strażacy ze specjalistycznych grup ratowniczych. Ich praca długo nie przynosiła rezultatów. Dopiero około godz. 21.45 udało się odnaleźć zaginionych mieszkańców kamienicy. Znajdowali się pod sporą warstwą gruzu i drewnianych elementów stropów. Dwie godziny później wydobyto spod gruzowiska ostatnią osobę. Żadna z nich niestety nie wykazywała funkcji życiowych. W tym momencie zakończyła się pierwsza część akcji ratowniczo-gaśniczej.

## **Drugi etap**

Do dalszych działań zaangażowany został sprzęt burzący, polegały one na usunięciu pozostałych niestabilnych elementów budowlanych, mogących spowodować wtórne zawalenie. Prace te trwały jeszcze około trzech godzin, były nad-



zorowane przez inspektora budowlanego oraz pozostających na miejscu strażaków.

W tym czasie w sztabie akcji wypracowano koncepcję rozbiórki pozostałej części kamienicy. Odbyła się 25 października, a uprzątnięciem, wywiezieniem gruzu i innych elementów budynku zajęły się miejskie służby komunalne.





### Skutki zdarzenia

W wybuchu zginęła trzyosobowa rodzina zajmująca mieszkanie na czwartej kondygnacji (33-letnia kobieta, 34-letni mężczyzna i dwuletnie dziecko). Rannych zostało pięć osób (jedna zmarła 13 listopada). Dach nad głową straciło 25 osób, a straty oszacowano na 5 mln zł.



foto: Piotr Zwanycz (5), PAP (1)

### Wnioski

Do działań użyty został specjalistyczny sprzęt budowlany, niezbędny do prowadzenia prac rozbiórkowych. Został on zadysponowany z firmy specjalizującej się w rozbiórkach i wyburzeniach, spoza województwa śląskiego. Brakowało informacji o tego typu sprzęcie w samych Katowicach i w województwie śląskim. Aktualizując na początku roku plany ratownicze, należy uzupełnić je o informacje o tego typu specjalistycznych podmiotach. Powinno to dotyczyć przede wszystkim ich możliwości oraz sprzętu, jakim dysponują, jak również zasad współpracy z Państwową Strażą Pożarną przy katastrofach budowlanych.

Należy kontynuować wyposażanie JRG w różnego rodzaju podpory mechaniczne, hydrauliczne i drewniane. Sprzętem takim dysponuje specjalistyczna grupa poszukiwawczo-ratownicza w Jastrzębiu Zdroju.

SGPR w województwie śląskim nie ma sprzętu specjalistycznego, takiego jak np. geofon, teodolit, który przy tego typu zdarzeniach jest niezbędny do zapewnienia bezpieczeństwa ratownikom prowadzących działania w zagrożonej strefie. Konieczne wydaje się wyposażenie grupy w tego typu urządzenia oraz przeszkolenie z jego obsługi ratowników wchodzących w skład SGPR Jastrzębie-Zdrój i SGRW Radzionków.

Ze względu na ograniczony dostęp standardowego sprzętu budowlanego do wszystkich części obiektu (wąska i niska brama prowadząca na podwórze) do odgruzowywania rurowiska na tyłach kamienicy zaangażowano kilkudziesięciu ratowników. Choć pracowali bez przerwy przez kilka godzin, efekty były skromne, co miało związek z rozmiarem gruzowiska. Dopiero wprowadzenie do działań miniładowarki (Bruder) pozwoliło na znaczne skrócenie czasu potrzebnego na przeszukanie i wywiezienie zalegających elementów budyn-

ku. Warto rozważyć wyposażenie PSP w tego typu sprzęt – przewożony na lawecie, mógłby być szybko dostarczany na miejsce potencjalnych działań.

Katastrofa budowlana oraz jej rozmiary spowodowały zadysponowanie do niej określonych służb ratowniczych (Państwowa Straż Pożarna, ochotnicze straże pożarne, Państwowe Ratownictwo Medyczne) i porządkowych (Straż Miejska, Policja), bezpośrednio zaangażowanych w czynności ratownicze. Na miejsce zdarzenia przybyli przedstawiciele innych podmiotów (np. nadzoru budowlanego i geodezji) oraz władz państwowych, samorządowych. Należy dążyć do zminimalizowania grupy osób przebywających w strefie działań, które nie biorą w nich bezpośredniego udziału. Do obsługi VIP-ów (informowanie o bieżącej sytuacji i podejmowanych działaniach) wyznaczony powinien być oficer (najlepiej z KW PSP), który będzie miał aktualne informacje dzięki stałej łączności z KDR.

W województwie śląskim znajduje się jeden samochód (Żuk) oświetleniowy z sześcioma najaściami o mocy 1000 W każda. Pozostały sprzęt tego typu stanowi wyposażenie samochodów pożarniczych, a jego moc nie przekracza 1000 W. Podczas akcji zdecydowano się więc na wykorzystanie samochodów terenowych śląskiej Policji, ze sprzętem oświetleniowym dużej mocy (używany był także podczas akcji ratowniczej po katastrofie kolejowej w Szczekocinach w 2012 r.). Należy rozpatrzyć możliwość wyposażenia PSP w tego typu zestawy bądź alternatywnie zestawy oświetleniowe wykonane w technologii *powermoon*. ■

Bryg. Przemysław Pieniężny pełni służbę w KW PSP w Katowicach